
Komentarz w sprawie komunikatu zamieszczonego na stronie www.anr.gov.pl w sprawie zmiany zarządów Spółek SK Janów Podlaski i SK Michałów.

ANR: 1. Brak odpowiedniego nadzoru hodowlano-weterynaryjnego nad końmi arabskimi czystej krwi w przypadku Janowa Podlaskiego. Skutki braku odpowiedniego nadzoru potwierdzają m.in. okoliczności związane z zachorowaniem, leczeniem i eutanazją klaczy Pianissima, która wyceniona została na 3 000 000 €. Śmierć klaczy nastąpiła w październiku 2015 r. Dla porównania w rekordowej aukcji, jaka odbyła się w Janowie Podlaskim w sierpniu 2015 r., uzyskano za klacz Pepita kwotę 1 400 000 €.

BM: W związku z rzekomym brakiem nadzoru nad końmi w SK Janów Podlaski, chyba codziennie powinny być tam odnotowywane przypadki zgonów? O ile mi wiadomo, tak się nie dzieje. Czy konie chorują? Oczywiście – zupełnie tak jak ludzie. Ludziom też się przytrafiają wypadki i nagła śmierć, pomimo fachowej opieki, a nawet i nieograniczonych możliwości finansowych – jak chociażby Śp. Panu Kulczykowi! Pianissima oglądana była w dobrym zdrowiu i doskonałej kondycji, bez oznak choroby czy zaniedbania jeszcze w dniu 15 października 2015 – dzień przed śmiercią, co może potwierdzić szereg postronnych osób, obecnych w tym dniu na przeglądzie hodowlanym w Janowie Podlaskim. Na tragiczny przypadek śmierci Pianissimy złożyło się zapewne szereg niefortunnnych zbiegów okoliczności, w tym ten podstawowy: była tylko KONIEM!

Jeśli chodzi o podanie do publicznej wiadomości jej wyceny: nigdy, w blisko 50-letniej historii aukcji janowskiej nie zdarzyło się, aby właściciel ujawnił cenę oczekiwaną za jakiegokolwiek konia. Co oznacza, że ANR wyznaczyło sobie i hodowcom prywatnym górny pułap możliwości sprzedaży naszych koni. Bo skoro za cenę 3 mln euro właściciel byłby gotów rozstać się z najlepszą, jedyną i niepowtarzalną klaczą, jaka kiedykolwiek urodziła się na świecie, oznacza, że już nie trzeba zapłacić więcej za żadnego innego konia! Wbrew wynikom ubiegłorocznej aukcji, kiedy za nieporównywalną do Pianissimy Pepitę klient był gotów zapłacić aż 1,4 mln euro, co oznaczało, że pułap cenowy na tym rynku po prostu nie istnieje. ANR właśnie go nam wyznaczyła. Świetny pragmatyzm: strzał w kolano!

ANR: 2. Dopuszczenie przez Zarządy obu stadnin do pobierania przez zagranicznych kontrahentów większej liczby zarodków niż dopuszczają to polskie regulacje.

BM: Z tego, co mi wiadomo, żadne polskie regulacje nie ograniczają ilości pobieranych zarodków od koni. Ogranicza to jedynie biologia rozrodu tych zwierząt. Regulowana jest natomiast ilość urodzonych źrebiąt, jakie mogą być zarejestrowane w wyniku embriotransferu: Polska Księga Stadna dopuszcza wpisanie jednego takiego źrebięcia w roku od klaczy (wyjaśnienie: każdy koń arabski z urodzenia jest wpisywany do księgi stadnej danego kraju, aby być koniem rodowodowym, czyli mieć udokumentowane pochodzenie). Kraje, do których wyjeżdżały klacze dzierżawione mają swoje własne regulacje w tej kwestii – wiele z nich dopuszcza rejestrację większej ilości źrebiąt z

embriotransferu od tej samej klaczy. A skoro miejscem wykonania umów dzierżawnych były kraje docelowe, obowiązywały tamtejsze prawa.

ANR: 3. Zawieranie przez Zarządy obu spółek umów dzierżawy klaczy z zagranicznymi ośrodkami hodowlanymi w sposób, który nie zabezpieczał w pełni interesów polskich podmiotów oraz ograniczał możliwości dochodzenia roszczeń.

BM: Nie miałam nigdy dostępu do umów dzierżawy koni ze Stadnin, ale jestem przekonana, że zawsze wiązało się to z ubezpieczeniem klaczy wyjeżdżającej na dzierżawę. Po co w ogóle dzierżawi się klacze z polskich stadnin państwowych? Po pierwsze po to, żeby nie uszczuplać zasobów stada podstawowego klaczy, czyli trzonu naszej hodowli i bazy genetycznej. Przypuszczam, że w celu uzyskania przychodu porównywalnego do tego z tytułu dzierżawy, Stadnina musiałaby wystawić na sprzedaż jedną lub nawet stawkę kilku porównywalnych klaczy. Poza tym, żadna ze Stadnin nie byłaby w stanie sfinansować z własnych zasobów kosztów zagranicznej kariery pokazowej, jaką budował dzierżawca danej klaczy. Co oznaczało, że klacz po okresie dzierżawy wracała do Stadniny w pełni sił do dalszej kariery hodowlanej, a dodatkowo ubrana w tytuły i zaszczyty, które na zawsze pozostają przy jej imieniu i idą na konto osiągnięć Stadniny. Co z kolei ma bezpośrednie przełożenie na wartość koni związanych z tą klaczą: rodziców, potomstwa, rodzeństwa, czy bliższych lub dalszych krewnych. Moim zdaniem zabezpiecza to po wielokroć interesy Stadniny.

ANR: Państwowe stadniny koni arabskich czystej krwi w Polsce są i nadal będą traktowane przez Agencję Nieruchomości Rolnych jako priorytetowe.

BM: Mam szczerą nadzieję, że tak będzie. W sobotę 27 lutego spotykamy się w Warszawie na manifestacji w obronie państwowej hodowli koni arabskich czystej krwi (Centralny Ośrodek Sportu Torwar – przed wejściem na Cavaliadę, od godz. 10.00). Będziemy postulować o kontynuację opieki Państwa Polskiego nad naszym dziedzictwem narodowym, jakim są polskie araby czystej krwi hodowane w stadninach państwowych.

Z poważaniem,
Barbara Mazur

